

**matka
ziemia**

matka ziemia

matka ma hubę na palcach
huba wzrasta kiedy kończy się sierpień
wędruje a kiedy dociera do pleców
matka zamienia się w wielką grzybnię
którą pielęgnujemy w cieniu pieca
czekamy aż matka wyrośnie w szczelinach
podprogowych tak aby w okolicach
wczesnej zimy
wypełnić cały dom

Monika Gromala

*matka jest zarodkiem
i drogą kropelkową*

Jak pokazać potencjał pracy opiekuńczej
jako siły sprawczej, subwersywnej,
która ma możliwość zmiany znaczeń?
Która ma moc rewolucyjną?

Relacja z rodzicem to pierwsza relacja
dziecka. Jak wykorzystać doświadczenie
macierzyństwa i jego wspólnotowy
charakter?

Jak indywidualne i zbiorowe praktyki
macierzyńskie, rodzicielskie mogą
znaleźć się w centrum aktywności
ludzkich, a nie na ich obrzeżach?

matka ziemia to wystawa, w której
biorę za punkt wyjścia przede wszystkim
doświadczenie i praktykę matek, rodzi-
ców – troskę o dzieci. Jest to wystawa
o pracy afektywnej i cielesnej, stanowiącej
podstawę więzi. Do takiego rodzaju
działań należy zaliczyć pracę opiekuńczą.
Rola społeczna osób opiekuńczych osa-
dzona jest w patriarchalnym systemie
władzy i spoczywa w większości na ko-
bietach. Podział tego rodzaju pracy wy-
nika z przekonania, że jest on naturalny.
Instynkt macierzyński to nie atawizm,
ale bycie w ciągłym kontakcie, budowanie
relacji, komunikacja na poziomie wer-
balnym i niewerbalnym. Nie zawsze musi
przynależeć do kobiety, która urodziła
dziecko, ale do osoby, która jest
z dzieckiem w ciągłym kontakcie.

Co by się zmieniło, gdybyśmy powszechnie i bezapelacyjnie uznali w przestrzeni publicznej i relacjach społecznych, że cielesność, karmienie, odżywianie, opieka i wspieranie osób zależnych jest równie istotne, jak racjonalność i niezależność?

Matka ma siły ziemskie, wyczerpywalne, ograniczone przez swoją materialność, przez zakres możliwości. Bezkresna ekspansja jest nie tylko niemożliwa, ale i nieetyczna zarówno w kontekście ciała ludzkiego, jak i przyrody, której ziemia jako materia żywa jest emanacją.

Praca afektywna, produkcja i reprodukcja życia jest częścią kapitalistycznego i patriarchalnego porządku. Matka i Ziemia w podziale oświeceniowym zostały uznane za część natury, którą dla potrzeb patriarchy i kapitalizmu można eksploatować. Z tej perspektywy zatem kobieta i natura są zdominowane wspólnie. Z drugiej strony jednak afektywność jest potencjalna dla wspólnot, które mają podstawę do bycia zaczynem zmian i odpowiadają na kryzysowe sytuacje społeczne jak *Rodziny bez Granic*, *Matki na granicę* – wspierające działania ratujące życie uchodźców, uchodźczyń i dzieci na granicy polsko-białoruskiej, strajk rodziców opiekujących się niepełnosprawnymi dorosłymi i dziećmi w Sejmie w 2018 roku, protest kobiet z wąbrzyskiej dzielnicy Biały Kamień przeciwko eksmisjom w 2008 roku.

Jak dziś możemy wykorzystać to powiązanie macierzyństwa z ziemią, żeby – przeciwstawiając się ekspansji – uznać to, co cielesne, materialne i nadać nowe znaczenia w systemie kulturokultury? Natura i kultura powiązane są nierozdzielalnymi relacjami i nie powinny być traktowane oddzielnie. Ten biopolityczny kontekst jest gruntem pod projektowanie, uwzględniając relacje między afektem i wartością.

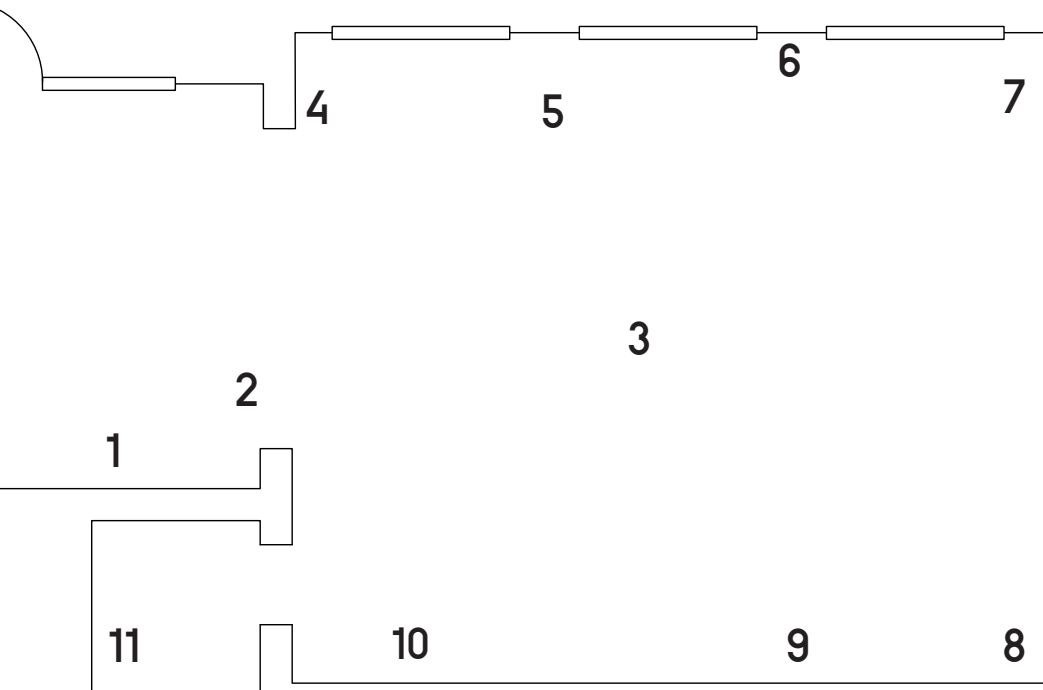
Prace zaproszonych artystek, artystów opowiadają o relacjach, szukają sposobów komunikacji, ale też wyrażają moc, napięcia, słabości, trud, strach, śmiertelność, żałobę, witalność i potrzebę wspólnot ziemskich. Bez opowieści o niematerialności i materialności doświadczenia opiekuńczego nie da się wykorzystać tych przestrzeni życia społecznego do realnego projektowania, które odpowiada na współczesne potrzeby całości świata, którego człowiek jest częścią. Nie chcemy już odwracać oczu od własnej kruchości, śmiertelności, od tego, w jak ogromnym stopniu jesteśmy związani z planetą i ze sobą nawzajem – tak, że nigdy nie będziemy się w stanie rozdzielić.

Pytanie projektowe: jak z doświadczenia cielesnego, którego gratyfikacja jest niematerialnym zasobem w postaci relacji i uczuć, przejść do materii projektów? Do organizowania świata uwzględniającego w podmiotowy sposób potrzeby nas wszystkich?

13/14

12

15



- 1 Kaja Gliwa, Joanna Synowiec
- 2 Karina Marusińska
- 3 Dominika Łabędź
- 4 Viktoriia Tofan
- 5 Iwona Ogrodzka, Oskar Tomaszewicz,
Mateusz Panek, Anna Piotr
Smarzyński, Joanna Synowiec
- 6 Gosia Bartosik
- 7 Cecylia Malik
- 8 Joanna Rajkowska
- 9 Kaja Gliwa
- 10 Karolina Ćwik

- 11 Anna Witkowska
- 12 Olga Wieszczyk, Kuba Mikurda
- 13 Karina Marusińska
- 14 Marta Śniady
- 15 Iza Moczarna-Pasiek

performansy:

Kolektyw Antynataliści
(Klara Bielawka, Teofil Reczek,
Joachim Reczek,
Daniel Rumiancew),
Anna Wańtuch

1 Kaja Gliwa, Joanna Synowiec **diagram**

scenografia wystawy,
odręcznie hasła,
ręcznie farbowane tkanina,
barwniki naturalne –
resztki domowe

2 Karina Marusińska

Kruszy się ziemia w ustach

instalacja artystyczna, 2022

Jest to tekst (nieznanego autora), który artystka widuje na wrocławskich murach. Artystka dokonała w nim niewielkiej, choć znaczącej zmiany: słowo „palcach” zastąpiła słowem „ustach”. Odwzorowując kształty liter z napisu na murze, wykonała z surowej gliny przestrzenne litery, które na kamiennym podeście tworzą ziemistą całość. Jednak ich kształt, czytelność będzie podlegać zmianie, bo można ten tekst potraktować dosłownie. Mam nadzieję, że z czasem tekst będzie ulegał destrukcji i przestanie być czytelny. Ubywanie matki sprzyja wzrostowi potomstwa.

Tak o swojej pracy pisze Karina Marusińska:

Pracę można odnieść do zagadnienia geografii, czyli formy zaburzenia (pica), apetytu na substancje, które nie są uważane za jadalne, np. ziemi, kredy, węgla. Glinę spożywa się niemal w każdym zakątku świata. Już 2 mln lat temu ziemiożercą był *Homo Habilis*. Najliczniejszą grupą uprawiającą geofagię są kobiety, głównie ciężarne i karmiące. Tłumaczy się to w kategoriach „mądrości organizmu”, który sięga po to, czego potrzebuje, co pozwoli mu przetrwać. Powszechny jest alternatywny obieg produktów z gliny, które wg etykiety służą do użytku kosmetycznego, a jak wiadomo nadają się do spożycia. Najczęściej występują w postaci grudy lub proszku. W XVI w. w Strzegomiu wyrabiano pastylki zwane *terra sigilata* (ziemia pieczętna).

W wielu rejonach świata glina ratuje przed śmiercią głodową, ale spożywanie jej w nadmiernych ilościach może też doprowadzić do zgonu. W celach konsumpcyjnych jedni sięgają po fragmenty ścian swoich glinianych chat, inni płacą za nią niebotyczne kwoty w luksusowych restauracjach. Tak rozpatrywana glina określa nasze „miejsce” w świecie, pozycję społeczną. Atawistyczne zachowania pokazują też jak blisko nam do zwierząt.

Poza strategiami przetrwania warto przyjrzeć się temu zjawisku jako pragnieniu przywrócenia kontaktu z ziemią, odnowienia zaburzonych relacji z matką żywicielką. W ujęciu psychologicznym ziemia jawi się jako archetyp Matki (pramatka – istota, która dała życie światu). Kiedy jest on w nas mocny, wyznajemy zasadę: spożywam to, czym sam/a się stanę, jem ciało matki ziemi i na jej wzór się ukształtuję. Gaja to zrozumienie substancji, kontakt z materią, oparcie, fundament, zasób. Ten archetyp wpływa na akceptację własnej cielesności, kontakt z emocjami.

3 Dominika Łabądz

Mothers of the World Come Out

Praca Dominiki Łabądz to pomysł artystki, do którego wykonania zaprosiła wszystkie osoby czujące się matkami (w szerokim tego słowa znaczeniu) w akcie solidarności z uchodźczyniami z objętej wojną Ukrainy.

Siadając na ziemi i szyjąc transparent, na moment stałyśmy się wspólnotą teraźniejszości. Sama artystka opowiada o pracy tak:

Działanie ukierunkowane było na wzajemną troskę oraz – w szerszym sensie – na walkę o prawa człowieka. Odwołując się do teorii feminizacji kryzysu i wychodząc z założenia, że największe koszty kryzysu ponoszą kobiety, zależało mi na uwidocznieniu zarówno krytycznej sytuacji osób opiekuńczych, matek z doświadczeniem uchodźczym, jak i problemu transferu życia społecznego z instytucji na poziom relacji społecznych.

Hasło „Mothers of the world come out” pojawiło się na jednym z transparentów sfotografowanym przez Garrego Winogranda podczas Gay Liberation Demonstration w Central Parku w Nowym Jorku w 1971 roku. Zarówno hasło, jak i ogólne postulaty społeczności gejowskiej, stały się dla mnie impulsem do nawiązania do aktualnych problemów. „Aby doroczne przypomnienie było bardziej aktualne, docierało do większej liczby osób i obejmowało idee i ideały szerszej walki, w którą jesteśmy zaangażowani – walki o nasze podstawowe prawa człowieka – powinno zostać przeniesione zarówno w miejscu, jak i w czasie.”¹ – te ostatnie słowa rezolucji skłoniły mnie do faktycznego powrotu do idei z minionego momentu historycznego, mogących inspirować działać we

Działanie w przestrzeni społecznej, 2022
Wspólne działanie: Pola Bilka, Olga Budzan, Franka Derbisz, Agata Ferenc, Miron Ferenc-Piotrowicz, Anna Fuszara, Bruno Jeżewski, Dominika Łabądz, Maciej Mandelt, Joanna Męczyńska, Danka Męczyńska, Joanna Synowiec, Katarzyna Walkowska
Realizacja wideo: Jakub Majchrzak i Dominika Łabądz

współczesnych czasach. Traktuję to jako historię zorientowaną na przyszłość o potencjale wzmacniającym podmiotowość i afirmatywnym przekraczaniu negatywności. Praca jest symbolicznym aktem solidarności z osobami opiekuńczymi z doświadczeniem uchodźczym, ale i faktycznym momentem spotkania, wzajemnej troski, rozmowy i wspólnie spędzonego czasu. W takcie pikniku wspólnie wykonałyśmy patchworkowy transparent, używając wszelkich dostępnych technik. Z tak wykonanym transparentem wzięłyśmy udział w Marszu Równości we Wrocławiu.

Zarówno piknik, wspólna krzątanina, szycie, opieka nad dziećmi, jak i udział w marszu były rejestrowane na wideo. W warstwie dźwiękowej pikniku wykorzystywałam śpiew mojej córki. Nagranie zarejestrowałam podczas dwumiesięcznego pobytu za granicą, kiedy nie mogąc porozumiewać się z innymi dziećmi, zaczęła śpiewać w wymyślonym przez siebie języku. Z jednej strony odnosi się to do niemej postaci, braku systemu językowego w kontekście osób pozbawianych praw lub po prostu braku znajomości języka, z drugiej ujawnia możliwość porozumiewania się ponadjęzykowego. Praca jest gestem afirmacji, wzajemnego wzmocnienia i współodczuwania, jak i gestem politycznym nadający kobietom podmiotowość. Niosąc transparent na marszu jako matki, symbolicznie odzyskałyśmy podmiotowość matek i stałyśmy się pełnoprawnymi obywatelkami.

1 Fragment rezolucji wygłoszonej na dorocznej Konferencji Organizacji Homofilskich Regionu Wschodniego (ERCHO) w Filadelfii, 2 listopada 1969 r.

4

Viktoriia Tofan

Komunikaty językowe

seria obiektów,
odlewy jamy ustnej
z żywicy epoksydowej,
2022

Viktoriia Tofan stworzyła cykl odlewów jamy ustnej, które przedstawiają układy języka w trakcie wypowiedziania poszczególnych samogłosek. Akt mowy u dzieci wynika z rozwoju i może być to akt potrzeby ekspresji i komunikacji, ale też społecznego dostosowania się do przyjętych norm. To, co dla mnie jest ciekawe, to wizualność tych odlewów, które przypominają odlewy edukacyjne, jak z muzeum przyrodniczego. Viktoriia Tofan pisze tak:

Nawiązując do ćwiczeń i terapii logopedycznej, chcę pokazać to, co jest niewidoczne dla większości, ale ważne w budowaniu naszej komunikacji społecznej. Język jako narząd, a może też narzędzie.

Język jest głównym organem poznawczym, który tworzy pierwszy kontakt z matką poprzez jej mleko, tym samym nawiązując pierwszy kontakt społeczny. Organ ten posiada zdecydowanie więcej funkcji. Służy do podsuwania pokarmu i mieszania go w czasie żucia oraz przesuwania pokarmów do gardła. Wytwarzane podczas jego pracy podciśnienie umożliwia nam jeden z naszych podstawowych odruchów, jakim jest ssanie. Brodawki na jego powierzchni zapewniają rozpoznawanie smaku, a także delektowanie się jedzeniem i piciem. Jednak jedną z ważniejszych funkcji tego narządu jest umożliwienie mówienia. Język i dźwięki, które wytwarzane są za jego pomocą, to świadectwo naszej fizycznej obecności w świecie, utrwalanie nas i naszych myśli, sposób komunikacji. Jego odcisk jest niepowtarzalny u każdej osoby i przypomina odciski palców.

Jako narząd język jest nieodzownym narzędziem w budowaniu relacji społecznych. Za pomocą języka możemy zbudować przestrzeń komunikacji międzyludzkiej i międzygatunkowej. I choć wydaje się nam, że język każdej, każdego z nas jest unikatowy, to w rzeczywistości MÓWIMY JĘZYKIEM MEDIÓW i tekstów, które czytamy czy słuchamy.

Co w przypadku, kiedy państwo i normy społeczne mówią nam, by dostosować swój język do większości? Zwalczając problemy z prawidłową komunikacją językową poprzez ćwiczenia usprawniające słuch, emisję głosu i elementy prozodyczne wypowiedzi, obnażamy to, co jest niewidoczne dla większości, a nawet intymne, oddajemy się w ręce specjalisty. W tym przypadku język w postaci organu zaczyna być narzędziem manipulacji, który sprowadza nas do reguł i norm – „normalności”.

Co w przypadku, gdy język przestaje być tylko narzędziem (zrzeka się swoich podstawowych funkcji) i zaczyna być narzędziem, czyli służy jako narzędzie manipulacji, czy jest miernikiem norm? Czym jest język dla jednostki? Czy w dzisiejszych czasach to tylko nośnik informacji, czy nadal jest kodem kulturowym/społecznym?

5 Iwona Ogrodzka, Oskar Tomaszewicz, Mateusz Panek, Anna Piotr Smarzyński, Joanna Synowiec

Matkojciec

wideo 15'00", 2022

Matkojciec to film o relacji, która jest wymagająca i opiera się na wsparciu, ale jest równościowa. Oskar ze Smarzyńskim tworzą głębokie relacje, które widoczne są w każdej minucie, a tym co wydaje się bardzo istotne jest fakt, że pomimo innych temperamentów, potrzeb porządku czy chaosu, stylu modowego, znają się od podszewki, na wskroś. To dla mnie film o prawdziwej komunikacji, w której słowa są znaczące, nawet jeśli są niewyraźnie wypowiedziane. Ale to też film o zmęczeniu i potrzebie stada, które wspiera i konieczności zaspokojenia własnych potrzeb, żeby można z tego czerpać dla innych. O emancypacji matkojca i jego syna. I o tym, że polski system nie widzi już możliwości edukacji i wsparcia systemowego dorosłych osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Jeśli nie masz zasobów w postaci przyjaciół czy rodziny, to opieka spoczywa na osobie, która tej roli się podejmuje – statystycznie częściej jest to matka.

Film zrealizowaliśmy kolektywnie i była to bardzo piękna i inspirująca współpraca.

To jest też film, którym chcemy zachęcić do zatrudniania Oskara Tomaszewicza jako aktora w filmach, serialach.

Smarzyński o swojej sytuacji pisze tak:

Kiedy urodził się Oskar, miałem 22 lata. Gdy spotykasz znajomych czy rodzinę z małym dzieckiem, spodziewasz się gratulacji, życzeń i radości. Mnie mówiono tylko, że nic mnie już nie czeka, że mam przerzabane do końca życia i będę zajmował się tylko opieką. Nie miałem i nie mam na to zgody. W pewnym momencie postanowiłem, że moje życie będzie aktywne i spełnione. Że tyle, ile możemy przeżyć ciekawych i fajnych rzeczy, będziemy przeżywać razem, przy wsparciu rodziny i otoczenia. Jestem aktywistą, razem cieszymy się tęczowym życiem Wrocławia, razem podróżujemy. Prawie nie znam takich osób jak ja, queerowych rodziców dzieci z niepełnosprawnością, czuję się podwójnie dziwny. Ale jest fajnie, choć bywa też bardzo trudno.

W filmie wykorzystano fragmenty archiwalnych filmów z Marszów Równości autorstwa Tomka i Michała Pawlików oraz archiwalne materiały prywatne.

6 Gosia Bartosik

Witraże i rysunki

Prace Gosi Bartosik przywołują mnie do porządku i chaosu świata zwierzęcego, kosmosu bytów różnych, w którym człowiek jest częścią tego układu. Zwierzęce kształty z atrybutami ludzkiej kultury stanowią jedność, a może hybrydy. W tych ilustracjach ludzkość odzyskuje zwierzęce formy związane z odżywianiem, karmieniem, cielesnością, atawistyczną mocą relacji, ale nie zaprzecza naszej socjalizacji, po prostu sprowadza nas na materialną odżywczą ziemię, gdzie żyjemy w naturokulturze i tylko przyznanie się do tego może nas uratować.

Sama artystka mówi tak:

W moich realizacjach skupiam się na istocie będącej jednocześnie biologiczną zagadką. Niedefiniowalność ciała w obliczu jutra (przyszłości) lub momentu (teraźniejszości) jest dla mnie ważna do wyłuskania i opowiedzenia. W odmienności, odrzuceniu oraz deformacji, we wstępie, dziwności i powszedniości wyławiam to, co wartościowe oraz warte wskazania. Moje prace to krytyczny komentarz do wrażliwości i niewrażliwości człowieka. Uwaga spojrzenia kieruję na kondycję ludzką i zwracam szczególną uwagę na polemikę postępowania wobec świata, wobec zwierząt i przede wszystkim wobec drugiego istnienia.

Matka boska karmiąca,
akryl, sprej, emulsja akrylowa
i pastel olejna na banerze, 2017

Matka boska diabelska,
akryl, sprej, emulsja akrylowa
i pastel olejna na banerze, 2017

Matka boska ze zwierzętami,
akryl, sprej, emulsja akrylowa
i pastel olejna na banerze, 2017

Rysunki na płótnie, 2022

7 Cecylia Malik

365 drzew / Matki Polki na wyrębie

365 drzew
fotografia, 2009
fot. Piotr Dziurdzia

Matki Polki na wyrębie
fotografia, 2015
fot. Tomasz Wiech

Na wystawie pokazujemy dwie prace Cecylii Malik, a właściwie jedną indywidualną, a drugą kolektywną. Chciałam je ze sobą spotkać. *365 drzew* to projekt wspinania się na jedno drzewo codziennie przez cały rok. Słyszałam wypowiedź artystki, w której mówiła, że ten projekt urodził się z pewnej negocjacji rzeczywistości, ponieważ jedno z jej dzieci miało lekcje od rana, a drugie chodziło na popołudnie, w ten sposób wystarczało jej czasu pracy na wejście na jedno drzewo. Kilka lat po tym projekcie ówczesny Minister Środowiska Jan Szyszko wprowadził ustawę, która pozwalała bezkarnie wycinać drzewa. To wydarzenie wywołało protest Matek Polek na wyrębie. Cecylia Malik w rozmowie ze mną powiedziała, że poczuła bunt i niezgodę na to, że nie będzie mogła wspiąć się na drzewa, jeśli wszystkie zostaną wycięte. Zainicjowała akcję karmienia piersią na wycince i chwilę później kolejne matki dołączyły do niej w geście protestu. W późniejszym czasie powstał również Kolektyw Siostry Rzeki.

365 drzew

Tak artystka pisze o swojej pracy:

Od 25 września 2009 codziennie wspinałam się na inne drzewo. Akcja trwała równo rok, czyli 365 kolejnych dni, w czasie których zdobyłam 365 drzew, za każdym razem inne. Mieszkam w Krakowie, tak że większość drzew pochodziła z Krakowa i okolic. Zdjęcia dokumentujące performans tworzą pewnego rodzaju kalendarz, pamiętnik pokazujący upływ czasu i zmiany pór roku.

Inspiracją dla projektu jest moja ulubiona książka autorstwa Italo Calvino *Baron Drzewołaz*. Cosimo, 12-letni włoski baron, po pewnej kłótni z ojcem wychodzi na drzewo i postanawia nie zejść już nigdy na ziemię. Baron Drzewołaz dotrzymuje postanowienia. Cała książka to mądra i niezwykła, pełna humoru i zmysłowych opisów przyrody historia przygód dziejących się na drzewach. Cosimo zbuntował się i był w tym konsekwentny. Ja też traktuję swoją akcję jako małą rebelię.

Rezultatem projektu jest 365 barwnych fotografii. A także album wydany przez fundację Bęc Zmiana. Zdjęcia, które powstały, traktuję jako własne obrazy, których jestem fragmentem. Codziennie długo szukałam drzewa, odpowiedniego tła i kontekstu, w którym się ono znajduje. Następnie dobierałam ubrania, które stały się akcentem barwnym. Wspinając się na drzewa, doświadczyłam rzeczywistości wszystkimi zmysłami, lecz obraz, który kreuję, staje się często bardzo nierealny. Ważne jest też dla mnie bezpośrednio i niezwykle intensywne doświadczenie przyrody. Choć mieszkam w dużym mieście, wspinając się kilka metrów do góry, przenoszę się do innej krainy.

Matki Polki na wyrębie

Protest z inicjatywy Cecylii Malik przeciwko wycinaniu drzew w całej Polsce.

„Drzewa są ważne dla przyszłości naszych dzieci. To czyste powietrze, niezanieczyszczona gleba, zielony widok z okna. To wspomnienie kołysania w hamaku rozłożonym pomiędzy pniami, zabawy w domku na drzewie i pikniku na kocu pomiędzy korzeniami. To bezpłatna lekcja przyrody, tej prawdziwej, nie w lekcyjnej sali, a na łonie natury. Drzewa to gwarancja zdrowia fizycznego i psychicznego kolejnych pokoleń. Dlatego domagamy się natychmiastowej zmiany obecnej ustawy pozwalającej na niekontrolowaną wycinkę drzew. Żądamy zatrzymania katastrofalnego w skutkach procesu, którego efekty bezpośrednio dotkną nas i nasze dzieci.”

Uczestniczki i Uczestnicy:

Agata Bargiel, Kosma Dzierżak, Beata
Cykowska-Marzencka, Mikołaj Marzencki,
Anna Grajewska, Róża Wiech-Grajewska,
Daria Gosek-Popiołek, Róża Popiołek,
Cecylia Malik, Ignacy Dziurdzia,
Dorota Majkowska-Szajer, Janka Szajer,
Agnieszka Miłogrodzka-Czupryńska,
Lew Czupryński, Martyna Niedośpiał,
Alicja Niedośpiał, Maria Rauch,
Staś Żemojcin, Barbara Szybel,
Tymon Kokociński, Anna Wawrzyńska,
Marta Warzyńska, Jaś Warzyński
Fotografia: Tomasz Wiech

Dziecko z Peterborough

Dziecko z Peterborough Joanny Rajkowskiej to film o projekcie, który artystka przygotowała w 2012 roku dla dzielnicy CAN-Do (Millfield, New England i Gladstone) zamieszkałej w większości przez społeczność z Azji i Europy Wschodniej. Peterborough jest miastem, gdzie ślady ludzkiej obecności sięgają czasów neolitu. Ideą artystki było stworzenie fikcyjnego wykopaliska archeologicznego odwołującego się do czasów sprzed religii abrahamicznych, które mogłoby dać wspólny grunt dla różnorodnej kulturowo społeczności. „Wykopalisko miało stać się *czakrą* (z języka hindu), czy też czakramem – lokalnym punktem silnej energii w organizmie miasta, energii generowanej przez ludzi.” – jak pisze Joanna Rajkowska.

Miały być w nim umieszczone niewielkie osobiste przedmioty, ofiarowane przez rodziców z CAN-Do, którzy doświadczyli traumy związanej ze zdrowiem swoich dzieci. Artystka w tym czasie przeżywała chorobę swojej córki i towarzysząc w szpitalu dziecku, doświadczając własnych lęków, przyglądała się sytuacji innych rodziców, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji. Poczucie kruchości życia, śmiertelności ciała i lęk o dziecko jest jednej strony bardzo samotnym doświadczeniem, a z drugiej jest wspólne wszystkim rodzicom.

W sztucznym wykopalisku o wymiarach 2 x 3 m i głębokości 1,5 m, inspirowanym owalnymi pochówkami z tego regionu z epoki brązu, artystka umieściła grób dziewczynki.

Mosiężna tablica zainstalowana przy wykopalisku miała informować, że grób pochodzi sprzed 3500 lat, a śmierć dziewczynki spowodowana była nowotworem oczu. Tablica zawierała również informację, że jest to miejsce wotywnie, jako że

zmarłe dziecko obdarzone było właściwościami szamańskimi, a miejsce pochówku zostało specjalnie wybrane, ponieważ miało przynieść szczęście okolicy. Dziecko z Peterborough zostało wyprodukowane, ale nigdy nie zostało ani zainstalowane w ziemi, ani zaprezentowane mieszkańcom Can-Do.

Zdaniem Rajkowskiej powodem, dla którego praca nie została zainstalowana w CAN-Do, była po części wysoka śmiertelność niemowląt w Peterborough oraz jej nieujawniane powody (niekorzystanie z opieki medycznej, nielegalne aborcje).

W ten sposób artystka poruszyła bolesny nerw lokalnej społeczności.

Film:

Produkcja: Kunstverein München e.V.,
Monacium, Galeria Labirynt, Lublin.

Scenariusz i reżyseria: Joanna Rajkowska

Instalacja:

Park rzeźby Wysing Arts Centre

Fotografia:

Po trzech latach spędzonych w magazynach miasta Peterborough projekt został zainstalowany w Wysing Arts Centre w Wielkiej Brytanii w roku 2015, gdzie stał się częścią kolekcji parku rzeźb. Został uziemiony.

Dokumentacja fotograficzna:

Joanna Rajkowska

Macieżyństwo (miłość i uczucia ambiwalentne)

Perła to produkt pochodzenia naturalnego, przeważnie wytwór małż. Zbudowana jest z tej samej substancji, co wewnętrzna strona muszli. Substancja, która jest wydzielana przez nabłonek, powstaje wskutek reakcji obronnej mięczaka na niechciane ciało obce. Broni się on przed podrażnieniem, pokrywając intruza taką samą substancją, jaka tworzy jego muszlę. Z czasem substancja ta robi się coraz większa i twardsza ze względu na ciągłe nakładanie się na siebie kolejnych warstw.

Laktacja to proces wydzielania mleka przez gruczoły mleczne samic ssaków. Laktacja u człowieka może trwać nawet do kilku lat. Skład pokarmu kobiecego zapewnia optymalny rozwój fizyczny i umysłowy. Podkreślane jest niezwykle znaczenie naturalnego karmienia dla rozwoju emocjonalnego dziecka. Pokarm kobiecy wytwarzany przez zdrową matkę w pełni zaspokaja zapotrzebowanie pokarmowe noworodka i niemowlęcia. Karmienie piersią to nie tylko forma odżywiania, ale także rodzaj więzi między matką i dzieckiem.

instalacja, 2022

perła (ludzkie mleko i żywica jubilerska),
sznurek konopny, szyba

Rodzicielstwo bliskości (ang. attachment parenting) – termin utworzony przez amerykańskiego pediatrę Williama Searsa, określający filozofię rodzicielską opartą na zasadach teorii przywiązania w psychologii rozwojowej, która mówi, że dziecko tworzy z opiekunami silną więź emocjonalną mającą wpływ na całe jego przyszłe życie. Po okresie wieloletniej, wzrastającej popularności tej idei pojawiają się głosy krytyczne, podnoszące zachwianie proporcji podmiotowości w relacji dziecko-rodzic.

Mleczna perła – biżuteria pamiątkową wytwarzana z ludzkiego pokarmu w procesie konserwacji i utrwalania materiału z użyciem żywicy epoksydowej (jubilerskiej).

Z końcem 2019 roku skończyłam prawie 6-letnią, nieprzerwaną sztafetę karmienia piersią. Zdecydowałam się – pełna sprzecznych uczuć – zamówić perłę z ostatniej porcji odciągniętego mleka. W koraliku został nawiercony otwór, jednak nie zdecydowałam się używać go jako biżuterii. W swej niewielkiej skali stał się dla mnie fizycznym symbolem macierzyństwa jako kumulacji całej gamy emocji i doświadczeń, popijanych koktajlami z oksytocyny i kortyzolu.

10 Karolina Ćwik

Powiedz mi jaką jestem matką

fotografie,
instalacja interaktywna,
2022

Prace fotograficzne Karoliny Ćwik dokumentują codzienność, dotyk, chaos, styczność z gruntem i materią rodzicielską, macierzyńską. Widzę te zdjęcia i gubię się w ich dynamice, ale też rozpoznaję czułość, troskę, zmęczenie, relacje. Sól tej ziemi.

Artystka swoją instalacją zaprasza do interakcji z jej fotografiami, jej codziennością. Możesz napisać, narysować, dać jej sygnał: jak ją oceniasz, czy ją oceniasz, dlaczego chcesz ją oceniać. Możesz też odnieść się do swojej sytuacji, bo choć nasze doświadczenia są jednostkowe to potrafią mieć wspólny grunt.

Sama artystka mówi tak:

„Nie wiem, czy ta lekcja jest do odrobienia, jakie są kryteria, czy satysfakcjonujące jest to, że dbamy o siebie najlepiej jak potrafimy. Czy bycie matką swoich dzieci to misja, która kończy się zazwyczaj próbą uratowania samej siebie, czy jest to lawina troski i oddania, czy może ani jedno, ani drugie i czy tak naprawdę trzeba to roztrząsać?”.

Wanderlust: Wiosna, Lato, Jesień, Zima

Wanderlust: Wiosna, wideo 4'12", 2021

Wanderlust: Lato, wideo 4'35", 2021

Wanderlust: Jesień, wideo 4'17", 2021

Wanderlust: Zima, wideo 5'13", 2021

Gdy przechadzamy się ścieżkami przemierzonymi kiedyś przez naszych przodków bądź staramy się wskrzesić jakieś wydarzenie z dawnych dziejów, a nawet z naszego własnego życia, próbując prześledzić na powrót jego szlak, przeszłość łączy się z teraźniejszością.

Rebecca Solnit, *Zew włóczęgi*.

Opowieści wędrowne

Seria czterech kilkuminutowych prac wideo, które stanowią swoisty notatnik artystki-matki, uważnej obserwarki podążającej za małym synem, badającej obrazami i cytatami nostalgiczną potrzebę włóczęgi i przyrody. Wideo powstawało w czasie pandemii.

Weronika Morawiec w tekście o wystawie Kolonia Artystów pisze o pracy Anny Witkowskiej tak: „Autorka nie przemierza mitycznych przestrzeni praojców – stawia raczej kroczki, podążając za dzieckiem obserwowanym zza kamery. Wchodzi zatem w relację z pamięcią i nostalgią za dzieciństwem, za po-wolnym włóczęciem się i badaniem terenu wokół siebie i w sobie.

To bycie i tworzenie z- i dzięki-dziecku jest bardzo ważne – zmusza nas m.in. do wyjścia z perspektywy pragmatycznej, dorosłej, często naznaczonej wyniszczającą kulturą kapitalizmu. Dziecko, nawet w dzisiejszych smart-czasach i wszechobecnej grind culture, daje nam możliwość bycia nieco poza głównym nurtem, bycia poza czasem, bez presji, bez FOMO, bez oczekiwań, że ma być produktywnie.”

Ja dostrzegam w tej pracy zatrzymanie, zwolnienie, obserwację, która nie potrzebuje analizy. Są to obrazy pełne zgody i nadziei, uziemienia, które daje szansę na przeżycie w dzisiejszym, pełnym kryzysów świecie.

Ilustracja nr 6

ilustracja, 2022

Ilustracja nr 6 to jedna z cyklu ilustracji, które narysowała Olga Wieszczyk na zamówienie Kubę Mikurdy i na podstawie maili od reżysera. Kuba po śmierci swojej wieloletniej partnerki postanowił nakręcić dokumentalny film w konwencji anime. Wybrałam tę ilustrację, bo od momentu, kiedy ją zobaczyłam, nie mogłam o niej zapomnieć. O tym paradoksie, że zwięta w kłębek postać to odważny silny dorosły, który przeżywając największą tragedię swojego życia, nie wspomaga się ciepłem i poczuciem bezpieczeństwa swojego dziecka. I w ten sposób pozwala jej nadal spać spokojnie.

Poniżej fragmenty z ich korespondencji.

Dzień dobry,
postaram się wszystko opisać jak najbardziej precyzyjnie. Zdaję sobie sprawę, że projekt jest niecodzienny, sam nie wiem, dokąd mnie może zaprowadzić, ale jestem z wykształcenia psychologiem, zajmuję się od lat relacjami sztuki i traumy, pytaniem, na ile wizualizacja / werbalizacja / opowiadanie o traumie mogą nam pomóc w jej jako takim oswojeniu.

Zajmowałem się tym teoretycznie, nie spodziewałem się, że przyjdzie mi się tym zająć jak najbardziej praktycznie.

11.02 po krótkiej i bardzo ostrej chorobie serca zmarła moja partnerka Jagoda Murczyńska, z którą spędziłem ostatnie 20 lat. Te kilka tygodni odkąd trafiła do szpitala (11.01) do pogrzebu (21.02) to najbardziej dramatyczne tygodnie, które przeżyłem.

Wiem, że muszę coś zrobić z tym okresem, z obrazami, które wyrwały mi się pod powiekami i w głowie.(...)

Ponieważ robię filmy dokumentalne, będę chciał zrobić o tym dokument. Ale dokument animowany w konwencji japońskiego anime. Czarno-biały, z elementami pudrowego różu – ikonicznego koloru Jagody, w takim kolorze miała włosy. Jagoda była specjalistką od kina Azji, szczególnie Japonii właśnie, pokazała mi anime, to zawsze był jakiś punkt odniesienia i estetyczna fascynacja.

Od: Kuba Mikurda
Date: sob., 7 maj 2022 o 08:39
Subject: Re: rysunek numer 8
To: Olga Wieszczyk

Dzień dobry Pani Olgo,

Co do 6 to jednak zmieniłbym koncepcję – pomyślałem, żeby inaczej oddać tę sytuację, bardziej przez widok naszego łóżka z góry, do którego w trakcie choroby przychodziła Emilka. Po lewej stronie ja zwinięty w kłębek z nerwów, śpiący w pozycji embrionalnej, plecami do Emilki, po prawej stronie śpiąca Emilka, ufnie i swobodnie, zupełnie inny układ ciała, otwarty, z wyrzuconą rączką lub rączkami, jak te dzieci w załączniku. Piżamka Emilki w kropeczki, jak w załączniku.

Pozdrawiam serdecznie,
świetne projekty.
Kuba

sob., 14 maj 2022 o 10:07
Kuba Mikurda napisał(a):

Bardzo dziękuję, wszystko jest OK, może tylko mam trochę za duże dłonie.

Pomyślałem jeszcze o sprawdzeniu takiego surrealistycznego tła – gdyby łóżko było otoczone przez rojowisko moli spożywczych. Jagoda nie znosiła tych moli, ciągle z nimi walczyła. Jakby łóżko było taką tratwą na morzu moli?

Pozdrawiam serdecznie,
Kuba

pon., 16 maj 2022 o 22:19
Olga Wieszczyk napisał(a):

Dobry wieczór,

wysyłam ilustrację nr 6, proszę napisać czy jest w porządku.

pon., 16 maj 2022, 23:27
użytkownik Kuba Mikurda napisał:

Dobry wieczór Pani Olgo,

bardzo dziękuję za rysunki! Zastanawiam się jeszcze nad opcją czarnego tła – tj. usunięcia wszystkiego poza naszymi sylwetkami i poduszkami. Mam wrażenie jakby zrobiło nam się trochę zbyt detalicznie i zbyt realistycznie. Tylko wtedy pewnie trzeba byłoby odkryć Emilkę i dorysować jej resztę ciała.

I ciągle mam wrażenie, że mam trochę za duże ręce.

Pozdrawiam serdecznie,
Kuba

W obronie własnej ścigać sens codzienności

Spontanicznie uformowany szklany obiekt, do którego artystka wykorzystwała piasek z butów córki, jest totemem, który przynależy do przeszłości, jak i przyszłości. Kształt klepsydry odwołuje nas do czasu, przemijania, ale też trwania. Nadanie kształtu stałego organicznej materii pozwala, w oczach artystki, zapanować nad chaosem, trzymać w ryzach substancję, która na co dzień wysypuje się z rąk. Forma w charakterze „zatrzymanego wiru” odnosi się do cyklu, ruchu i powtarzalności. A złapanie piasku w klepsydrę pozwala przyjrzeć się jej z bliska w zatrzymaniu.

Tak artystka pisze o swojej pracy:

Chcę opowiedzieć o aspekcie macierzyństwa, który dotyczy codzienności – krzątaństwa, szeregu prozaicznych, monottonnych, zapętlonych czynności, których efekty są niewidoczne, jak na przykład wysypywanie piasku z butów mojej córki po przekroczeniu progu domu. Robię to codziennie. Niekiedy po kilka razy. Ziemia jest dla mnie utrapieniem. Niczym nieproszona gościni wchodzi w moją prywatną przestrzeń i każe się nią zajmować. Utrzymuje mnie w ruchu. Przypomina o upływie czasu. Wysypywanie piasku z butów jest wyrazem troski o dziecko, o dom, a także w pewnym sensie o siebie samą, ponieważ kiedy mam poczucie panowania nad chaosem, dobrze myślę o sobie. To praca, która poza oczywistą właściwością, jaką jest utrzymanie tądu, wynika tak naprawdę z wewnętrznej potrzeby. Nadaje rytm, staje się rodzajem rytuału, pozwala zachować spokój ducha. Jest lekcją pokory.

Jolanta Brach-Czaina uzmysławia, że „zagrożone jest bezpośrednio moje istnienie, gdyż co-

dzienność trwoni je na czynności, które sprawiają wrażenie nieuniknionych, a po chwili okazują się nieważne. Tak, jest mnie coraz mniej. Ciebie też? Znikam. Codziennie. Kawałek po kawałku. Ty też? Ratunkiem byłoby więc odślonięcie sensu akcji, w której uczestniczę. Jeśli ma ona jakiś sens. W każdym razie nie można godzić się na rolę nieświadomego wyrobnika czynności egzystencjalnych. I w obronie własnej trzeba ścigać sens codzienności (...).”

Piasek, który traktowałam jako zbędny, nabiera mocy budulca, uczestniczy w procesie tworzenia mojej pracy. Jaki kształt ma sens codziennych czynności?

Ogród Zen jest drugą częścią instalacji *W obronie własnej ścigać sens codzienności*.

Jeszcze przed otwarciem wystawy ogłosiliśmy, że zbieramy piasek, który rodzice wysypują z butów swoich dzieci. Zgromadzony piasek posłużył artystce do stworzenia mini ogrodu zen (na wzór japońskich ogrodów suchego krajobrazu tzw. *karesansui*) – przestrzeni do wyciszenia, ucieczki przed pędem codziennego życia. W niskim pojemniku w kształcie koła umieściła warstwę piasku.

Artystka pisze o tym ogrodzie tak:

Można w nim zanurzyć dłonie i kreślić palcami płynne linie.

Kompozytorka i realizatorka warstwy elektronicznej pracy *W obronie własnej ścigać sens codzienności*: Marta Śniady.

W obronie własnej ścigać sens codzienności

Instalacja dźwiękowa interpretująca pracę W obronie własnej ścigać sens codzienności, choć stanowi niezależny utwór, to materiałem, budulcem tej kompozycji stała się instalacja Kariny Marusińskiej. Artystki, poznając się, odkryły, że chciałyby stworzyć przestrzeń, w której spotkają się twórczo jako matki-artystki i niejako stworzą wspólną instalację.

Tak o swojej pracy pisze artystka:

Moim celem było poszerzenie doświadczenia obiektów Kariny o zmysły słuchu i dotyku. W tym celu nagrałam dźwięk piasku opadającego na klepsydrę – jeden z obiektów wystawy, który następnie przekształciłam i wzbogaciłam o aspekt przestrzenny poprzez czterokanałową projekcję. Dźwięk ten został uzupełniony analogicznymi brzmieniami syntetycznymi. Sypiący się piasek pochłania stopniowo przestrzeń galerii, dając z jednej strony ukojenie słuchaczom swoim statycznym szumem, z drugiej jednak symbolizuje codzienne rozkruszanie, znikanie, niweczenie, spadanie jednostki. Moje doświadczenie macierzyństwa to codzienne rozpadanie się i składanie na nowo, utrata kształtu i odrębności własnego ja, dlatego też muzyka towarzysząca wystawie to zapętlone budowanie i rozsypywanie piaskowo-dźwiękowych konstrukcji. A to wszystko z uśmiechem na twarzy i wymuszonym poczuciem spełnienia.

Podobnie jak w przypadku Kariny, moja praca również składa się z dwóch części. Oprócz instalacji z wykorzystaniem dźwięków klepsydry stworzyłam utwór, który zostanie wykonany na żywo w przestrzeni Żyjni w galerii Dizajn BWA Wrocław. Mini ogród zen, czyli drugi obiekt artystki, zostanie podłączony za pomocą mikrofonów kontaktowych do komputera, dzięki czemu mój monotony ruch dłoni pobudzi drobiny piasku i nada im nowy kształt dźwiękowy.

15 Iza Moczarna-Pasiek

52° 43' 15.516" N 23° 34' 39.209" E

wideo, 6'02", 2022

Iza napisała do mnie tak:

„To współrzędne geograficzne miejsca, w którym poroniła Josephine, bohaterka artykułu, którego link przysłałaś mi, kiedy widziałyśmy się ostatnim razem. Zdecydowałam się eksplorować tę opowieść i jadąc na Podlasie, chciałam odnaleźć miejsce tego wydarzenia.

Dzięki mojej siostrze kręgowej zdobyłam zaufanie, które umożliwiło mi kontakty z osobami z Grupy Granica z Teremisek. Przez nich dotarłam do Oli – położnej, która opiekowała się Josephine od samego początku. Poznałam jej opowieść i całą jej historię oraz opowieść rodziny Josephine odkąd przybyła na Granicę. Wiem, co się stało w lesie i jak potoczyły się dalsze losy tej rodziny (jest bezpieczna, dotarła do Paryża). Ola zabrała mnie na miejsce, gdzie Josephine poroniła. Zdecydowałam się tam właśnie oddać moją Krew Ziemi w prostym akcie rytualnym.”

Krew menstruacyjna jest płynem zawierającym wszystko to, co odżywia. Jest częścią cyklu przemian, życia i obumierania organizmów żywych. Rytuał wylewania krwi do ziemi jest znany w wielu miejscach m.in. w Starej Europie, o której pisała Marija Gimbutas – archeolożka litewskiego pochodzenia – która w swoich badaniach odkryła społeczeństwa o równościowym charakterze, w których religia opierała się na kulcie bogiń. Oddawanie tego, co najlepsze, ziemi miało odżywiać ją, żeby ona mogła odżywiać nas. Cykl wzajemnej troski w geście oddawania i dawania łączył człowieka z ziemią jako zależne od siebie realne byty.

Artystka o swojej pracy pisze tak:

„Praca 52° 43' 15.516" N 23° 34' 39.209" E jest próbą zmierzenia się z nieuchronnością doświadczenia kobiecego ciała, wielowymiarowością tego doświadczenia oraz jego manifestacji we współczesnym świecie. Jest chęcią przypomnienia zapomnianych rytuałów w nieustającej cykliczności Matki Ziemi, z którą współczesne ciało kobiece straciło połączenie. To również wyraz wdzięczności oraz hołd oddany kobiecie przez kobietę w głębokim poczuciu siostrzeństwa.”

performansy

Nieformalny Kolektyw „Antynataliści” Barnskam

performans, 01.10.2022, g. 16:00
Nieformalny Kolektyw „Antynataliści”
w składzie Klara Bielawka, Joachim Reczek,
Teofil Reczek, Daniel Rumiancew

Barnskam to szwedzkie słowo oznaczające rezygnację z rodzenia dzieci ze względu na kryzys klimatyczny i jego skutki. Rezygnacja z rodzenia dzieci w tym przypadku odnosi się do zmniejszenia śladu węglowego oraz oszczędzenia dzieciom życia w skrajnie trudnych warunkach środowiska. W debacie publicznej *barnskam* określa się jako pojęcie, które ma wywoływać wstyd u rodziców, że są tak niefrasobliwi i nieodpowiedzialni. Wstyd ma to do siebie, że często powstaje jako efekt uboczny tworzenia konstrukcji władzy-wiedzy. Określenie *barnskam* odwołuje się do teorii antynatalistów, gdzie bezdzietność jest zaangażowaną formą walki ze zmianami klimatycznymi. Pytanie brzmi: kto i do kogo mówi o ograniczeniu siebie i innych, i co z tym może zrobić artystyczna rodzina?

Sam Kolektyw „Antynataliści” mówi o swojej pracy poprzez wręcz encyklopedyczny opis życia samicy ośmiornicy. Bo koniec końców jesteśmy zwierzętami i o tym też warto pamiętać, myśląc o naszych ludzkich wyborach, które uziemiają i określają nasze jednostkowe życie. A dzieci, wiadomo, kochają morskie zwierzęta, szczególnie ośmiornice.

Dla samicy ośmiornicy z gatunku *Graneledone boreopacifica* złożenie jaj oznacza początek końca. Okrywa je swym ciałem, by obronić przed drapieżnikami, stale wachluje, by miały dopływ świeżej, natlenionej wody. Robi to bez przerwy przez cztery lata, nie odchodząc i nie jedząc. Kiedy jaja wykluwają się, umiera, zagłodzona i wyczerpana.

Mothersuckers. Produkcja o reprodukcji

Spektakl jest kontynuacją osobistych badań dotyczących macierzyństwa, jego fizyczności, ruchu/bezruchu oraz wątków społeczno-politycznych. Autorka zaciera granice rozróżniania między procesem produkcji a reprodukcji, wykorzystując przetworzone fragmenty rzeczywistości. Anna Wańtuch porusza się wokół re/produkcji znaczeń/kontekstów/stereotypów i oczekiwań związanych z karmieniem piersią. Punkt wyjścia stanowi gra słów wynikająca z połączenia terminów: matka oraz czynność ssania.

Artystka, używając wielu źródeł wiedzy – definicji słownikowych, mainstreamowych informacji, komentarzy internautów, artykułów naukowych, refleksji badaczy społecznych, wypowiedzi artystów – performuje w scenografii odnoszącej się do codziennego życia, gdzie panuje chaos, nieporządek, nadmiar bodźców i zepsute jedzenie. Każdy z widzów może zająć wobec tej przestrzeni, ale również wobec tematu, własne miejsce, podejmując decyzję zgodnie z własnym poczuciem, niekoniecznie na stałe. Staje się w ten sposób współtwórcą owego chaosu.

Performans bada czynność karmienia piersią, także w jej fizyczności i dźwięczności. Przygląda się emocjom, które wywołuje obraz karmiącej matki w społeczeństwie i w niej samej. Eksploruje tabu związane z karmieniem: zgorzenie, wstręt, posądzenia o seksualny wymiar ssania piersi czy skojarzenia kanibalistyczne. Poszukiwania wątków macierzyństwa i karmienia w kontekście tańca i ruchu stawiają nas i performerkę wobec pytania o to, czy można być jednocześnie artystką i matką oraz uruchamiają konieczność opowiedzenia się po stronie natury bądź kultury. Performans z humorem ukazuje absurdalność takiego podejścia.

Praca została zapoczątkowana w ramach programu choreograficznego ATLAS, będącego częścią Festiwalu ImpulsTanz w 2021 roku. Proces pracy nad całością performansu jest przygotowywany w ramach Residance 2022 w Bratysławie organizowanej przez PLAST organization w Dance Residential Centre Telocvičňa.

matka ziemia
wystawa zbiorowa

1.10.2022–27.11.2022

galeria Dizajn
BWA Wrocław
ul. Świdnicka 2-4
bwa.wroc.pl | @bwawroclaw

artystki i artyści:
Gosia Bartosik, Karolina Ćwik,
Kaja Gliwa, Kolektyw Antynataliści
(Klara Bielawka, Teofil Reczek,
Joachim Reczek, Daniel Rumiancew),
Dominika Łabądz, Cecylia Malik,
Karina Marusińska, Kuba Mikurda,
Iwona Ogrodzka, Mateusz Panek,
Iza Moczarna-Pasiek, Joanna Rajkowska,
Anna Piotr Smarzyński, Marta Śniady,
Viktoria Tofan, Oskar Tomaszewicz,
Anna Wańtuch, Olga Wieszczyk
i Anna Witkowska

kuratorka: Joanna Synowiec
produkcja: Joanna Sokalska
realizacja: Tomasz Koczoń, Michał Perucki
identyfikacja wizualna
i aranżacja wystawy: Kaja Gliwa
współpraca z publicznością:
Magdalena Weber, Klementyna Epa
promocja: Żaneta Wańczyk
wsparcie: Dział Administracji
organizator: BWA Wrocław
Galerie Sztuki Współczesnej
kuratorka galerii Dizajn:
Katarzyna Roj

70
lat BWA
Wrocław

Wrocław miasto spotkań